Nr. 41. Rzeszów, Sroda 17. Października 1883. Rok I.

Wychodzi w każda Środę.

Przedpłata.

Zamiejscowa:		Miejscowa:	
miesięcznie	40 ct.	miesięcznie	35 ct.
kwartalnie	1 zł. 15 „	kwartalnie	1 zł.
półrocznie	2 „ 30 „	półrocznie	2 „
rocznie	4 „ 60 „	rocznie	4 „

Numer pojedynczy **10.** *ct.*

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Czasopismo ekonomiczno-rolniczo-przemysłowe.

Redakcya i Administracya w księgarni E. F. Arvaya w Rzeszowie.

Przedpłatę miejscową i zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje księgarnia E. F. ARVAYA w RZESZOWIE.

Cena ogłoszeń:

5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Rękopismów się nie zwraca.

Naprzód w Imię Boże!

Henryk Szmitt

historyk polski, członek Rady szkolnej krajowej zmarł we Lwowie 16-go b. m. o godzinie 2-ej rano, po kilkuletnich cierpieniach. Urodzony w roku 1817 we Lwowie, własnem staraniem ukończył nauki i do 1841 r. był nauczycielem prywatnym, a w części zajmował się gospodarką. Czynny udział brał w wypadkach politycznych, w 1846 r. został uwięziony i na śmierć skazany, ale przez Cesarza austryackiego 1848 roku ułaskawiony, oddał się pracom literackim i przyjął posadę zarządcy biblioteki Pawlikowskiego we Lwowie. Gorący patrjota brał bardzo żywy udział we wszystkich sprawach ojczystych. Jako referent szkół ludowych był jednym z najczynniejszych i najgorliwszych.

Szmitt należy do najznakomitszych naszych spółczesnych historyków, dzieła jego odznaczają się gruntownością i prostotą opowiadania.

Cześć jego pamięci!

Od Redakcyi.

Ponieważ skończyła się kwartalna prenumerata, prosimy o nadesłanie zaległej i bieżącej prenumeraty adresując do Redakcyi „Tygodnika Rzeszowskiego“ (księgarnia Arvaya) w Rzeszowie.

Rzeszów, 16. Października.

Na wniosek posła Merunowicza, dotyczący nieprawidłowego postępowania żydowskich spółek kredytowych, J. E. pan Namiestnik, dnia 13-go b. m. wypowiedział w izbie poselskiej poniższą mowę.

Na posiedzeniu z dnia 1-go października b. r. wniósł szan. p. T. Merunowicz i tow. interpelację do ck. komisarza rządowego z zapytaniem. 1) Czy wiadome rządowi nieprawidłowe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych, opartych na zasadzie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 l. 70 dz. u. p.? 2) Czy i w jaki sposób zamierza rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnionej ustawy dla celów lichwiarskich? Na pierwsze pytanie oznajmiam, iż dotąd nie weszły do Namiestnictwa żadne skargi na bezprawia żydowskich spółek zarobkowych i gospodarczych; celem wyjaśnienia stosunku prawnego rzeczonych spółek w obec władz rządowych, oświadczam, że według §. 95 postanowień ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 ck. władzom administracyjnym służy prawo nadzoru nad czynnościami tych spółek, tylko wtedy, jeżeli zajmą się interesami wchodzącemi w zakres publicznych zakładów kredytowych. Względem spółek zarobkowych nie przysłuża władzom administracyjnym ingerencja w przestrzeganiu zakresu działania, gdyż ich statuta nie potrzebują zatwierdzenia rządowego. Wystąpienie kraj. władzy politycznej przeciw spółkom zarobkowym ma tylko w tym jednym, w §§. 37 i 38 ustawy przewidzianym wypadku miejsce, jeżeli przeciw spółce zapadł wyrok sądowy, gdyż tylko wtedy władza administracyjna przystąpić może do rozwiązania spółki. Ck. namiestnictwo nie miało dotąd sposobności korzystania z powyższego prawa, gdyż nie przekazano mu żadnego wyroku sądowego. Więc nie potrzeba dla tego wyjaśnienia dla czego ck. rząd przed wniesieniem interpelacji nie miał żadnej wiadomości o bezprawiach, albowiem udawano się do odnośnych władz. Na drugie pytanie tyle mogę odpowiedzieć, że wspomnianym nadużyciom niektórych spółek zarobkowych, zapobiedz może jedynie ścisłe wykonywanie postanowień ustawy wyżej wymienionej przez powołane do tego sądy. Nadmieniam, że nie omieszkam przyczynić się do

MODA.

„My rządzim światem a nami kobiety.“
Jakże to wzniosłe, szczytne. Co za szkoda,
Że znaleziono w papierach poety
Dodatek: „Rządzi kobietami — moda!“

Już to zawsze ci szperacze w pośmiertnych pismach mają talent wyrządzania najniepotrzebniejszych przysług...

Stało się jednak — ks. biskup warmiński oczywiście tego zdania, które, iż było błędnem, tego mu już nikt chyba nie wytłumaczy.

Przedewszystkiem jednak: zkąd się wzięła na świat ta kapryśna i wszechwładna pani, ochrzczona kosmopolityczną nazwą „moda“? Nad tem łamano sobie głowę niemało uczonych i nikt im tego za złe nie brał, zważywszy na to, iż nic lepszego nie mieli do roboty. W kilku przeto słowach powiedzmy, iż źródło mody znaleźli niektórzy we wrodzonych estetycznych poczuciach człowieka, niektórzy w chęci wzajemnego przypodobania się, inni wreszcie zaopiniowali, iż moda taka, jaką się objawiała w ciągu wieków i jaką dziś ją widzimy, jest niczem innem jeno stopniowem przeobrażaniem się prymitywnego okrycia praprzodków naszych wrażliwych, czemu nie da się zaprzeczyć, na wpływy atmosferyczne i na poczucie wstydliwości...,

I będzie to bodaj najprostsze i najwiarogodniejsze zarazem wytłumaczenie genezy wszystkich objawów mody, począwszy od skóry zwierzęcej respective figowego listka, a kończąc na nowoczesnych turniurach, żakietach i rękawiczkach o trzech tuzinach guzików!

Uprzytojmnijmy sobie kolejno wszystkie te objawy, nie biorąc w rachubę dziwacznej „mody“ plemion dzikich, lubujących się w wargach wydętych niepomiernie, pióropuszach, tatnowaniu, nosach splaszczonych itp.

W Assyrji, Babilonii, Egipcie i Grecji starożytnej pierwotną formą ubrania było tkane kwadratowe prześcieradło, pled, jak dziś mówimy, które w rozmaity sposób zarzucano się na ramiona, stosownie do potrzeby, szczelnej lub luźnej. Kwadratowe również chusty służyły do okrywania nóg w celu zabezpieczenia ich od chłodu.

W Grecji, pled taki otrzymał nazwę „chitonu“ i jest niajako pierwszym okazem mody, z którego wszelkie następne przeobrażenia wypłynęły. Chiton pokładono początkowo pod ramię. dwa końce spinając na przeciwległem ramieniu i przepasując się rzemieniem. Tworzyło to rodzaj habitu, przyczem tylko ręce nie miały od ramion żadnej osłony — z biegiem czasu dopiero zaczęto chiton zapinać haftkami, a następnie, wykroiwszy pojedyńcze części, zszywać je z sobą.... Tak powstało w Grecyi nowe ubranie o krótkich rękawkach, płócienne lub wełniane rodzaj bluzy, pierwowzór niejako nowoczesnego... surduta. Na tak ukształtowany chiton zaczęto zarzucać wtedy obszerny płaszcz zwany „himatjon“.

Strój kobiet nie różnił się wiele od męskiego był to ten sam chiton tylko znacznie dłuższy, przepaską w połowie ciała spięty, mający pozór — koszuli bez rękawów.

Grecki chiton pojawił się wśród rzymian i jako „tunica“ odegrał niemałą rolę w ich ubraniu. We wschodniem państwie rzymskiem noszono znacznie dłuższą tunikę, którą otrzymali w spadku frankowie, używający takowej jako urzędowego stroju. Przetrwała ona wreszcie wśród starożytnych germanów aż do połowy XIV wieku. W owym to czasie pojawiła się dziwaczna moda. narzucająca mężczyznom kostjum o ile się dało obcisły, dosięgający szczytu ciasności i krótkości w ubraniu np. błaznów, czyli, jak u nas ich nazywano, trefnisiów, z biegiem czasu przeobrażający się w również obcisłe spencerki z krótkiemi, podczas 30-letniej wojny używane. Pod rządami Ludwika XIV-go spencer żołnierzy Wallensteina zamienia się na obcisły just au-corps, otrzymujący pod panowaniem Ludwika XV-go kształt jaskrawej kamizeli, od której już krok tylko do naszej dziś używanej.... kamizelki. Na t. z. just au-corps noszono surdut różniący się od spencera długiemi połami i gładkiemi rękawami. Za Ludwika XV-go surdut ów zbliża się coraz bardziej do form fraku, a zniego stwarza rewolucja francuska ów rodzaj męskiego ubrania, obiegającego dziś świat pod przeróżnemi nazwami: żakieta, surduta, tużurka itp.

Jednocześnie ze strojem męskim ulegał stopniowym przeobrażeniom strój kobiecy. Chiton przekształcił się u rzymianek w t. z. „stole“, którą znowuż w państwie wschodniem sporządzano z grubych, jedwabnych, złotem i srebrem tkanych materyj. Był to strój ciężki, niezgrabny, który dopiero pod wpływem nowych o estetyce wyobrażeń w czasach rycerstwa średniowiecznego uległ radykalnym zmianom. Zamiast sztywnych i grubych zaczęto używać materyj miękkich, fałdujących się swobodnie i... workowate dotąd ubranie zaciśnięto wokoło kibici, tak, iż utworzyły się nareszcie dwie odrębne części ubrania niewieściego: wierzchnia i dolna....

To byłby w pobieżnych zarysach historyczny przebieg głównych faz mody w cywilizowanym świecie. Narody bardziej oddalone od ogniska cywilizacji albo wytworzywszy strój sobie tylko właściwy, konserwatywnie przy nim pozostały, albo też przyjęły strój narzucony im przez przodujących we wszystkiem sąsiadów. Zarówno to obstawanie przy raz obranym sobie stroju, jak też skwapliwe przyjmowanie go od obcych, nie ma już na względzie praktycznych celów, lecz ma jedynie, iż się tak wyrazimy, cel symboliczny na oku. Bowiem strój staje się symbolem niejako odrębności tego lub owego narodu, węgier gdy się w swoją huzarkę ustroi i dolman na ramiona zarzuci, już nie potrzebuje ust otwierać, aby nas objaśnić do jakiej narodowości należy. Z drugiej strony spotykamy się z niepotrzebującym dowodzeń faktem, iż te właśnie narody, które chwilowo stały w dziejach na świeczniku, narzucały też jednocześnie swoją modę ludom ościennym. Dlaczego? Oto z tej prostej przyczyny, iż dajmy na to w epoce Ludwika XVI-go taki niemiec przywdziewający strój francuski chciał niejako tem okazać, iż i on stoi na równi z przewyższającym go pod względem cywilizacyji francuzem. Dziś jeszcze, chociaż, jak powiadają, moda zrównała zewnętrzne narodów różnice, zrównała nawet stany

usunięcia bezprawia udzielając treści wniesionej interpelacji prezydjum sądów wyższych z wezwaniem, aby wydało stosowne zarządzenia, zmierzające do ścisłego przestrzegania i wykonywania wyżej powołanej ustawy przez podwładne sądy Iszej instancji, aby czuwały nad działalnością tych spółek i aby w razie ujemnych spostrzeżeń niezwłocznie o postępowaniu spółek zawiadamiały właściwe instancje sądowe celem wdrożenia postępowania karno-sądowego.

Do Wydziału krajowego — jako członkowie wybranymi zostali.

Z większej własności p. Pietruski.

Z miast i Izb handlowych p. Smolka.

Z mniejszych posiadłości p. Walerjan Podlewski.

Z całego Sejmu, wybrani są. .

Władysław Hr. Badeni, p. Józef Wereszczyński i Dr. Hoszard.

W tym samym porządku szło głosowanie na zastępców, z urny wyszli pp. Karol Hr. Scipio, Tadeusz Langie, Dr. Alojzy Rybicki, Gustaw Romer, Sięgalewicz i Onyszkiewicz.

O jednej odmianie chmielu galicyjskiego*)

przełożył

Dr. C. O. CECH.

W obec wielukrotnych prób uprawy chmielu, które w ciągu ostatnich lat dziesięciu z szlachetnymi gatunkami chmielu czeskiego i bawarskiego w różnych krajach czyniono, jest rzeczą naturalną, że plantacye chmielu przy odmiennych stosunkach klimatu i gleby dotyczących chmielników doświadczalnych pod względem węgetacyi i zbioru chmielu często do nadspodziewanych doprowadzały wyników. Takiego w swym rodzaju osobliwego zjawiska dostarcza nam tak zwany chmiel rohatyński, uprawiany w dobrach rohatyńskich koło Lwowa Ludwika hr. Krasińskiego. Chmiel ten, który dla swych wielce cennych zalet całkiem odrębne zajmuje stanowisko pomiędzy szlachetnymi gatunkami chmielu środkowej Europy, Czech, Bawaryi, Polski i Rosyi, zasługuje, można rzecz z całą słusznością, na nazwę „galicyjskiego chmielu złotego“, której mu do niedawna z wielu stron zaprzeczano.

*) z „Wiener Landwirthschaftliche Zeitung“

Chmiel rohatyński dopiero w r. 1878 na paryskiej wystawie światowej skutkiem przyznanej mu pierwszej nagrody i skutkiem podjętej z tego powodu agitacyi przeciw niemu po raz pierwszy także przez szersze koła został poznany. Kilku zanadto gorliwych obrońców czeskiego i bawarskiego chmielu, ktorzy w galicyjskim chmielu złotym niebezpiecznego współzawodnika towaru swego niewątpliwej nibyto wyższości widzieć chcieli, spowodowali podówczas protestem swoim sędziów wystawy do wyboru powtórnej komisyi znawców której ostatecznie zaopiniowanie chmielu rohatyńskiego powierzono. Aby nawet pozoru wszelkiej uniknąć stronniczości, złożono kontrolującą komisyą znawców wyłącznie z amerykańskich mężów fachowych, a gdy Amerykanie po gruntownem zbadaniu wszelkich przedłożonych im chmielu gatunków po raz drugi rohatyńskiemu pierwszą przyznali nagrodę, więc widocznie sprawiedliwość tego wyroku wyższą jest ponad wszelką wątpliwość.

Sława chmielu rohatyńskiego ugruntowana dwukrotnem przyznaniem pierwszej nagrody na paryskiej wystawie światowej spowodowała wielu producentów chmielu sąsiednich gubernij rossyjskich które te same stosunki klimatyczne posiadają, z rohatyńskim chmielem próby uprawy przedsięwziąć. Jednakże popyt o sadzonki rohatyńskiego chmielu tak był wielki, iż na przykład petrowska agronomiczna akademia pod Moskwą dopiero w r. 1880 kilka sztuk sadzonek rohatyńskiego chmielu dla swych chmielników doświadczalnych otrzymać mogła.

Próby przez pana R. J. Schrödera w rasumowskiem Petrowsku uskutecznione jawnie okazały, że chmiel rohatyński nawet w gubernii moskiewskiej już w pierwszym roku plon wydaje. Dotąd jednakże nie jest jeszcze pewnikiem, czy uprawa onego także w gubernii moskiewskiej do tak korzystnych doprowadzi rezultatów, jak w Galicyi; w każdym jednak razie można o chmielu rohatyńskim, który nawet koło Moskwy uprawiano, następujące przytoczyć spostrzeżenia:

1. Chmiel rohatyński odznacza się wielką siłą wzrostu, szyszek kwiatowych wielką ma obfitość i już nawet w pierwszym roku plon wydaje.

2. Szyszki są nieco większe niż chmielu czeskiego; są mocno zwarte, przylistki przylegają do siebie i odznaczają się nadzwyczaj piękną złocisto zielonawą barwą; jestto przymiot, który rohatyński chmiel do nazwy „galicyjski chmiel złoty“ uprawnia.

3. Ilość lupuliny w chmielu rohatyńskim jest nieco większa, niż w chmielu czeskim.

4. Rohatyński pyłek chmielowy jest w nader wysokim stopniu cenny; zapach i smak tegoż jest przyjemny i aromatyczny — Tenże chmiel posiada więcej oleistych i żywicznobalsamicznych części, a tem samem i więcej lipkości, niż wiele innych szlachetnych gatunków chmielu.

5. Rohatyński chmiel dochodzi o tym samym czasie, co chmiel wczesny czeski i bawarski; jestto okoliczność, która uprawę onego z powodu krótkiego lata w północnej Rossyi, tylko w południowej części gubernii moskiewskiej, mianowicie zaś na Wołyniu i w południowej Rossyi ze skutkiem dozwala. Sprawozdanie z powodzenia uprawy chmielu rohatyńskiego w gubernii moskiewskiej, na które można się będzie spuścić, dopiero po tegorocznym zbiorze chmielu w rasumskiem Petrowsku będzie mogło być ogłoszone.

Uprawa odmiany chmielu rohatyńskiego stanowi interesujące dopełnienia do teoryi przeze mnie podanej, że możliwą jest rzeczą znakomite gatunki chmielu z czeskimi zupełnie identyczne w tych okolicach uprawiać, których stosunki klimatu, opadów atmosferycznych i gleby z okolicami Zateeu są równe. Wielce prawdopodobnem jest, że nawet u najlepszych gatunków chmielu zateckiego najwyższy stopień cennych pierwiastków, z chmielu osiągnąć się dających, nie został jeszcze osiągnięty, i ż z czasem tak samo jak w Rohatynie i w innych okolicach chmiel będzie można produkować, który nietylko zateckiemu zupełnie dorówna, lecz go też nawet przewyższy. Rezultatem zaś osiągniętym przy uprawie chmielu rohatyńskiego może austryackie gospodarstwo rolne ze wszech miar być zadowolone.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

† **Pogrzeb ś. p. Henryka Szmitta** odbędzie się we Lwowie we Czwartek dnia 18-go b. m. o godzinie 3 po południu, z domu pod l. 68, przy ulicy Sykstuskiej, na cmentarz Łyczakowski.

W Piątek 12-go b. m. odbyło się walne Zgromadzenie towarzystwa teatru amatorskiego w Rzeszowie. Prezesem wybrany został prof. pan Nowicki. W skład komisji administracyjnej weszli pp. Ala Rudolf jako sekretarz, Arvay kasjer, Czerny i Hellin gospodarze, Wasilewski doradca techniczny. Do komisji artystycznej zaproszeni zostali pp. Tokarski, Pieniążek, Skibiński, Pelc, Homolacz, Uiberall i Krzyszkowski. Posiedzenie komisji artystycznej odbędzie się dziś w Środę.

Trzeci koncert muzyki wojskowej w kasynie polskiem, odbędzie się we Czwartek d. 18-go b. m. Do

---

ten sam objaw łatwo dostrzedz się daje. Kucharka albo młodsza, gdy się na spacer wybiera, z pewnością weźmie suknię, dla której wzoru zaczerpnęła z garderoby swej pani. Oto aby — bezwiednie nieraz — zamanifestować, iż ona nie jest przecież niczem gorszem od tej, u której służy. Pani z prowincjonalnego miasteczka ubierać się będzie jak pani hrabina ze stolicy, kantorzysta naśladować musi w stroju swego pryncypała, „pan Geldhab“ zamanifestuje w ubraniu swoje wysokie stanowisko w finansowym świecie itd., itd.

Z rzeszta aby skończyć z symboliką w modzie, zwróćmy uwagę, iż zawsze strój zaznaczał dobitnie różnicę stanów, kast, powołań, stanowisk itp. Tak w Rzymie np. odróżniali się w modzie niewolnicy od ludzi wolnych, obywateli państwa; senatorowie i ludzie stanu rycerskiego mieli właściwe sobie zewnętrzne odznaczenia, w średnich wiekach niemniej jaskrawe różnice te na jaw wystąpiły; u nas same już nazwy „szaraczek“ i „karmazyn“ świadczą o tem. Nie wspominając o całkiem odrębnych strojach, naprzykład kapłańskich i urzędniczych oraz o mundurach wojska, zaznaczmy, iż każdy niemal zawód znalazł swój właściwy wyraz w stroju ludzi poświęconych takowemu. Mamy strój rybacki i myśliwski, jeźdzca itp. Był czas, iż wielkie krawaty i kołnierze á la Byron, włosy długie nadmiernie i rozczochrane oraz zaniedbanie w stroju były symbolem artystycznych inklinacyj w ten sposób ukostjumowanych ludzi, a dziś np. przyjęte przez panie męskie czapeczki, kołnierzyki, nawet stanziki à la żakiet przykrojone, są symbolem — modnej w obecnych czasach emancypacji..

I wreszcie moda ma jeszcze cel trzeci — mianowicie zadowolnić ona winna estetyczne nasze poczucia. Niestety! moda dążąc ku temu celowi, tak często schodziła na manowce, tak dziwaczne nieraz urzeczywistniała pomysły, tak często chwilowym rządziła się i rządzi kaprysem, iż najbieglejszy bodaj estetyk nie usprawiedliwi nigdy wszystkich jej wybryków. Dość wspomnieć o spiczastem, calowemi dwunosami opatrzonem obuwiu średniowiecznem, o perukach wprowadzonych w życie przez Ludwika XIV-go o czesaniu włosów à la Pompadour, o watowanych rękawach włościanek styryjskich, o dzisiejszych wreszcie ko kach i napiętkach damskich! Ale — zastrzeżmy z góry, iż często osobistych przekonań skalą mierzyć będziemy pseudo-estetyczne aberacje tegoczesnej mody.

Jakimże to przepisom estetyki hołdując, wprowadzono np. w modę t. z. „grzywki?“ — „Ba! — odpowiedzą nam chórem ich zwolenniczki“ — a cóż na to poradzić, jeśli kto ma czoło zbyt wysokie, jeśli to nam do twarzy, gdy zresztą „grzywka“ podnosi blask oczu, gdy...“ Wiemy, wiemy i o tem i o wielu innych jeszsze zaletach ulubionego sposobu czesania się, pozwólcie jednak piękne panie zrobić tę małą uwagę. Oto wszystko co się sprzeciwia naturze, jest nietylko niedobrem, ale i niepięknem zarazem. Włosy, jak wszystkim wiadomo, bynajmniej w dół nie rosną — przeciwnie podnoszą się w górę pionowo, a gdy pewnej dosięgną długości najnaturalniejszym w świecie ruchem bywają na tył głowy odrzucane, aby nam oczu nie zasłaniały. I to jest naszem zdaniem jedyny dający się usprawiedliwić i zgodny z naturalnym porządkiem rzeczy układ włosów. Wszelki inny należy — pardon — do kaprysów i aberacyj mody.

To samo da się powiedzieć o czesaniu głowy u mężczyzn. Grzywki propagowane przez płeć piękną znalazły u płci brzydkiej gorliwych zwolenników. Nie, chyba nic komiczniejszego wymarzyć nie sposób, jak mężczyznę... z grzywką! W błogiem przekonaniu, że mu z tem „lepiej“ będzie, każe sobie przygrzewać żelazkiem rozcierać fiksatuarem i przyklepywać szczoteczką tych kilkadziesiąt włosów brutalnie na opak wygiętych, zdziwionych wielce iż im w tak niezwykłym kierunku rosnąć kazano. Spróbujmy wystawić tak utrefioną główkę na deszcz rzęsisty — a wyglądać będzie po chwili jak zburzona Casamicciola. I znowu marsz do lustra i do syzyfowej pracy ze szczoteczką, fiksatuarem i żelazkiem. A dopieroż przedział z tyłu głowy, co za efekt wspaniały?! Co za szkoda, iż w każdej chwili nie można mu się przyjrzeć samemu! Chyba kokieterja takich chwytająca się środków przestaje być wadą i jest tylko naiwnością.

Włosy lekko wznoszące się nad czołem, tak aby niejako stanowiły dlań naturalną ramę, zaś w uczesaniu nie pogwałcające również naturalnej okrągłości czaszki, sprawiają wrażenie estetyczne. U pań specjalnie gdy rzecz możliwa — włosy luźnie rzucone na ramiona, swobodnie bujnemi falujące splotami, stanowią same przez się strój, któremu tylko dodać lokieć zwykłej barwie włosów odpowiedniej, wstążki, a o piękniejszy trudno. Naturalność bowiem i raz jeszcze naturalność, jak we wszystkiem tak w stroju stanowi największy powab i gust wszelki, byle nie spaczony, zadowolni.

W duchu też tej zasady zaprowadzono w ostatnich czasach chwalebną reformę w sukniach. Smutnej pamięci krynoliny ustąpiły miejsca bardziej zgodnym z budową ciała sukniom, które przebywszy przesadną reakcję, dziś już ani tamują swobody, ani też sąsiadom nie dają się we znaki. Tak — ale natomiast cóż zą dziewicze lasy plisowań, falbanek, kokard etc. rozwielmożniły się na nich!? Żebyż choć jedna fałda spływająca od kibici ku ziemi nie została nagle przeciętą jakąś najniepotrzebniejszą arabeską, nie wiedzieć po co zakłócającą estetyczny spokój draperji! Chaotyczne przeładowanie „ozdobami“, dziwaczność akcesorjów, silenie się na efekt, na rzekomą oryginalność — oto główne cechy dzisiejszej mody damskiej. Licuje ona wybornie z cechami ogólnego ducha czasu, z ową gorączkową gonitwą za czemś niezwykłem, niebywałem, z tym przesytem pokoleń całych szukających jakichś dróg nowych, z ową pohopnością do nadawania coraz to nowych kształtów rzeczom, które istoty swojej zmienić nie mogą...

Skończona wielka tradycja powagi
I ciszy greckiej...

A z nią razem znikły z dziedziny mody spokój i powaga starożytnej ampechony, chitonu i togi. Jedni tylko artyści przechowali jak ogień święty, ową część dla wspaniałej draperji swobodnie rozwijających się faldów. Dziś jeszcze, tak samo jak przed lat setkami gdy o czystość i harmonje linij im chodzi, nie czerpią natchnienia i pierwowzorów w renomowanych magazynach mód i strojów, lecz wśród greckich antyków. Wyobraźmy sobie ideał estetyki, Afrodytę medycejską lub mi-

pierwszego koncertu dołożono złr. 2; do drugiego złr. 7; jeżeli Czwartkowy niepokryje przynajmniej kosztów, podobno dalszych koncertów nie będzie. O ile słychać, większość publiczności naszej życzy sobie, aby kasyno najpierw zaprowadziło telefony i dopiero urządzało koncerta, które wtedy słuchać będzie można w domu przy kominku, oj te wynalazki, te wynalazki?!...

Program koncertu orkiestry 40 pułku we Czwartek dnia 18-go Października b. r. w kasynie polskiem pod kierunkiem kapelm. p. Edm. Patzkego. 1) Marsz. 2) Uwertura do opery „Der Wald bei Hermannstadt“ p. Westmeyera. 3) „Tornisterliesel“ Polka fr. p. Patzkego. 4) Fantazja na temat piosnek węgierskich p. Rosenkranza. 5) „Thauperle“ Polka fr. Straussa. 6) Po raz pierwszy. Uwertura do opery „Ruy Blas“ Mendelsohna. 7) „Dynamiden“ Walce Straussa. 8) Po raz pierwszy. Potpourri z op. „Afrikareise“ Marksa, instrm. Patzkego. 9) Marsz „Saragossa“ Ortegi. 10) „Utile dulci“ Polka Zimmermanna.

Wprawdzie mamy jeszcze przed sobą babskie lato, które arcyszanujemy, już dla tego, że babskie, ale może dobrze by było reflektować i na panienki a i na paniczów, i pomyśleć zawczasu — o jedynej rozrywce w zimie — tj. o ślizgawce.

Ojciec św. w liście do ks. biskupa Krakowskiego przesłał serdeczne podziękowanie narodowi polskiemu i artyście Matejce za wspaniały dar „Jan III pod Wiedniem“.

Proces Kraszewskiego „o zdradę kraju“ rozstrzygnie się temi dniami w senacie karnym trybunału w Lipsku, który na podstawie aktów orzeknie, czy ma być rozprawa główna rozpisaną, czy też zaniechać należy dalszych sądowych kroków przeciw oskarżonemu. Kraszewski pozostaje w swojej willi w Dreźnie na wolnej stopie i pracuje jak zwykle po kilkanaście godzin dziennie.

W Sieniawie pod Jarosławiem, w nocy z dnia 15-go na 16-ty b. m., zgorzał pałac Ks. Władysława Czartoryskiego. Ogień powstał w skutek nieostrożności robotników.

W Żywonce na Podolu rossyjskiem, w buźnicy podczas nabożeństwa powstał fałszywy alarm ogniowy w oddziale dla kobiet. Wszystkie kobiety w popłochu rzuciły się do drzwi, w skutek tego 40 zostało zabitych i 30 rannych.

W Ojcowie w szopie pod skałami zanocował gajowy lasów ojcowskich. W nocy oberwała się wielka bryła skalista i przebiwszy dach, wpadła do szopy, zabijając śpiącego w niej gajowego.

W Żurawiu nad Wisłą w chacie kolonisty P. odbywały się gody weselne, podczas których pan młody Józef Ł. posprzeczał się z teściem o wiano. Obaj mieli porządnie w głowie, więc sprzeczka zamieniła się wnet w bijatykę, podczas której P. pochwycił nóż pchnął nim zięcia w samo serce. Ugodzony w kilka minut później skonał. Nieszczęśliwą jest młoda małżonka, której męża w kilka godzin po ślubie zamordował rodzony jej ojciec...

We wsi Zarzecze pod Babicą, syn miejscowego rządcy Wład. Olechowskiego półtrzecia roku liczący, bawiąc się na podwórzu nad stawkiem, wpadł do takowego i utonął. Pomimo natychmiastowej pomocy nieprzyprowadzono go do życia.

W Odrzechowej, w powiecie Sanockim, fornal Iwan Struś, oglądał strzelbę nabitą tak nieostrożnie, że broń wypaliła, godząc służącą Jabczanik w bok, w skutek czego, mimo spiesznej pomocy lekarskiej w kilka godzin zakończyła życie.

Banda rabusiów zatrzymała 30 z. m. pociąg idący z Deever w Colorado w Ameryce i rozpoczęła formalną bitwę z uzbrojonymi po większej części pasażerami. Maszynista i jeden z konduktorów zostali zabici. Złoczyńców odkryć nie zdołano.

Podobny wypadek zdarzył się w Bułgarji. Dwudziestu uzbrojonych ludzi napadło na stację kolei żelaznej Setova i rozbiło kasę, srodze poraniwszy naczelnika stacji. Policja wezwała na pomoc wojsko liniowe.

Obfite śniegi spadły w saskich górach dnia 5-go b. m., w tym samym czasie śniegi spadły okolicach Wadowic i Limanowy.

Rodacy nasi w Ameryce zamieszkali przygotowują na wielką skalę wydawnictwo pamiętnika, mającego przedstawiać całe życie domowe i zewnętrzne polaków za oceanem.

Wskład albumu wejdą portrety Kościuszki oraz pamiątkowe ryciny z czasów jego w Ameryce pobytu, wizerunki Puławskiego, Niemcewicza i innych.

Z figur typowych znajdą pomieszczenie życiorysy Modrzejewskiej, Zielińskiego, redaktora pisma C h a f f. Domejki i wielu innych.

Dla kobiet stworzono w Wiedniu nową gałęź przemysłu, przez otwarcie w muzeum tamecznem osobnego kursu koszykarstwa. Doświadczenie wskazało, że siedmiomiesięczna nauka wystarcza zupełnie na nabycie potrzebnej wprawy i znalezienie odpowiedniego zarobku.

Oryginalny zakład. Zdarzają się ludzie mający osobliwe pomysły, jak tego dowodzi następujący zakład, który stanął przed 15-tu laty, a rozstrzygnięty został dopiero dnia 30-go zeszłego miesiąca.

Panowie X. i Y., właściciele znacznych majątków w Królestwie, sąsiadujący z sobą, założyli się, iż zaprowadzą hodowlę drobiu na wielką skalę, każdy z dwóch par kur, tyluż kaczek i gęsi.

Umówili się, że każdy obowiązany będzie chować wszystkie wysiedziane sztuki i dopiero po pięciu latach wolno mu sprzedawać corocznie 10% posiadanego drobiu, zaś po 15-tu latach nastąpi skrupulatne sprawdzenie ilości sztuk i kto będzie miał większą liczbę drobiu, ten zabiera przeciwnikowi cały jego kurnik i prócz tego otrzyma 10,000 rs. bonifikacji, zastrzeżonej w akcie notarjalnym.

W dniu wyż oznaczonym w obecności kilkunastu zaproszonych obywateli odbyło się przeglądanie kontrol za cały czas 15-tu lat i liczenie drobiu.

Rezultat wypadł następujący:

U pana X. znalazło się 1,084 kur, kogutów i kurcząt, 965 kaczek, 895 gęsi, a u pana Y. 1.890 sztuk kur, 530 kaczek i tylko 276 gęsi.

Chociaż więc p. Y. posiadał więcej kur, razem jednak wypadało 2696 sztuk drobiu, gdy tymczasem u pana X. 2,944.

Ten ostatni więc wygrał zakład i drób przeciwnika zabrał do siebie a 10,000 rs. przeznaczył na rozmaite cele, między innemi 1,000 rs. jako premjum konkursowe za napisanie najlepszego dzieła specjalnego mającego za zadanie wskazać środki dla podniesienia w kraju naszym zbyt słabej jeszcze hodowli drobiu.

Ogłoszenie warunków konkursu niebawem ma nastąpić.

Najprędszy sposób zaręczenia się z panią swego serca! Pewien młodzieniec w Paryżu, mile przez pannę, a niemile przez groźnego rodzica widziany, ośmielił się ideałowi swojemu ofiarować... bukiecik fijołków. Ojciec zapalczywy wielce, w przystępstwie gniewu porwał adoratora za bary i w sposób tak niedelikatny sprowadził go ze schodów, iż młodzieniec złamał sobie rękę. Ale tego właściwie nie chciał bynajmniej ojciec panny. Młodzieńca wniesiono zemdlonego do mieszkania, zbiegła się cała rodzina i zanim zjawił się lekarz, para zamieniła pierścionki.

Na grobie matki. W dniu 13 b. m. przed cmentarzem powązkowskim w Warszawie zatrzymał się długi rzęd karet i powozów z których wysiadały panie w eleganckich tualetach i panowie w strojach balowych.

Orszak cały skierował się ku kattakumbom, a następnie zatrzymał się w pobliżu jednego z grobowców, przed którym uklękła para młodych ludzi trzymających się za ręce.

Byli to narzeczeni, którzy na wyraźne żądanie panny młodej przed samym ślubem łącznie z orszakiem weselnym przybyli na grób matki panny, prosić ducha zmarłej o błogosławieństwo...

Jeden z zawiadowców stacji kolejowej pod Warszawą otrzymał następujące zaproszenie:

„Wielmożny panie zawiadowco! W dniu jutrzejszym córka moja idzie za mąż. Upraszam wielmożnego pana o przybycie na ślub z pomocnikami....“

Autentyczne!

Przed laty. Z notatki historycznej o lustracji starostwa piotrkowskiego dowiadujemy się, iż w połowie XVII-go stulecia korzec pszenicy kosztował złp. 3 gr. 20, (około 92 cent.), żyta złp. 2 gr. 20, (około 67 cent.), owsa złp. 1 gr. 10, (około 34 ct.). wóz siana złp. 1, (około 25 cent.), kapłon gr. 8, (około 7 cent.), kura gr. 4, (około 4 cent.), kopa jaj gr. 10, (około 9 cent.), krowa złp. 5, (1 złr. 25 cent.)

Były to ceny z czasów wielkiej w Piotrkowie drożyzny.

A dziś?

Porównajcie powyższą notatkę z pierwszym lepszym wykazem cen na dzisiejszych targach.

Gruby zakład myśliwski. Przed tygodniem pomiędzy dwoma myśliwymi, panami P. i Z., stanął zakład o to, który z nich w ciągu pięciu dni zabije więcej kuropatw i zajęcy.

Każda kuropatwa miała się liczyć po 100 a każdy zając po 150 rs.

Ten który upoluje więcej sztuk, otrzyma przewyżkę kwot obliczonych w tym stosunku.

Polowanie odbyło się na terytorjum dóbr Janki, w łomżyńskiem.

Przy każdym z zakładających się myśliwych znajdowały się dwóch świadków zpośród znajomych. Każda sztuka natychmiast po zabiciu była opieczętowaną.

Pan Z. zabił 85 kuropatw i 36 zajęcy, przeciwnik jego, p. P., 60 kuropatw oraz 42 zajęcy.

W rezultacie więc p. Z. otrzymał 1,750 rs.

Trzydzieści tysięcy Indjan czerwono skórych przyjęło Christianizm. Połowa z nich należy do sekty Babtystów, bardzo rozpowszechnionej w Ameryce.

Niedyskrecja kupiecka. Istnieje rozporządzenie, na mocy którego nie wolno jest wywieszać przed sklepami odzieży oraz innych niezbyt estetycznych przedmiotów.

Tymczasem wielu właścicieli sklepów nie stosuje się do tego przepisu.

Ozdabiają oni swoje sklepy przeróżnemi szczegółami tualety damskiej, dzięki czemu płeć brzydka informuje się o wszystkich zakulisowych maszynerjach mody kobiecej...

Szczególniej ulica Farna przedstawia bardzo pokaźne muzeum, w któreu wiązki korków walczą o pierwszeństwo z przyrządami złożonemi z trzcinowych obręczy, tasiemek i guzików.

Wszystko to przy powiewie wiatru porusza się, a nawet zaczepia o głowy przechodniów...

Przedziwne muzeum!

W ostatnim numerze „Tygodnika“ pomiędzy wymienionymi w artykule „o ruchu budowlanym miejskim“ pominęliśmy p. Gniewaka majstra ciesielskiego, wymieniamy go dziś, z tem nadmienieniem, iż p. Gniewak roboty swego fachu, tak w domu p. Silbera, jak i p. Jamrozika, zcałą dokładnością i sumiennością dokonał. — Także dodajemy, że firmę Ranogiewicz i spł. — składa p. Ranogiewicz i Krygowski, i że ten ostatni głównie, roboty prowadzi.

---

lońską w sukni „lawntennis“ lub „Sarah Bernhardt“! Spaliłby się ze wstydu boski marmur, gdybyśmy go np. w jakieś skomplikowane „vetement“ ustroić chcieli.

Słowem jeżeli nasze upodobanie w prostocie, szlachetności konturow i naturalności układu nie sprzeciwia się zasadom estetyki, to strojem najbardziej odpowiadającym wymaganiom piękna będzie czarna aksamitna bez wszelkich ozdób suknia. Bez wszelkich ozdób, to znaczy nie wykluczając koronek, zastępujących sztywne, niemiłej bo połyskującej białości kołnierzyki i rękawki, oraz rozetki brylantowej lub korala u szyi i takichże minjaturowych kolczyków.

I znowu spotka nas zarzut żeśmy wybrali na model strój jeden z najkosztowniejszych. Szanowne panie odpowiemy na to, ażali też wszystko co piękne ma być koniecznie tanie? Zresztą nie chodzi o aksamit jeno o to, iż tego rodzaju sukni nikomu zapewne nie przyjdzie na myśl „przyozdabiać“ dżetami, pliskami, rabatami itp. szarańczą w bujnej a raczej chorobliwej wyobraźni paryskich modniarek wylęgłą.

I owszem noście satinety, perkaliki, wreszcie płótno szare, mniejsza poczemu łokieć — byle nie sprowadzać na nie wszystkich kolorów tęczy, szeregów ukośnie ponaszywanych guzików (do tego świecących?!), byle bez dodatków na wszystkie strony, o których się naturze nie śniło, byle bez konkurencji pszczołom i osom, byle wreszcie bez tego uprzedzenia, iż co modne to wszystkim podobać sie musi!

Stenio.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kultury jesienne na zalesianych wydmiskach powiatów Nisko i Tarnobrzeg, przy których można nabyć praktycznej znajomości taniej i szybkiej uprawy sosną i akacją, rozpoczęto z dniem 1-go Października, a trwać będą aż do nadejścia pory mroźnej. Leśnicy, którzy by pragnęli korzystać z tej szkoły praktycznej, mogą się porozumieć listownie z powiatowym leśniczym p. Niceforem Lenk Suffczyńskim, w Ulanowie.

„Sylwan“ organ galicyj. Towarzystwa leśnego wyszedł za miesiąc Październik i zawiera: Studja historyczne z życia lasu, ciąg dalszy.

Nowy środek przeciw uszkodzeniom kultur przez sarny.

Pogadanki jesienne. Ścieki wód i lasy ochronne. Drugie walne zgromadzenie Galic. Towarz. leśnego w Krakowie. Kronika lesna.

Użytek chorych i nadpsutych ziemniaków. Ziemniaki nadgniłe uważano dotąd za całkiem nieużyteczne. Tymczasem pewien francuski rolnik po licznych próbach znalazł sposób zużytkowania korzystnie kartofli chorych i nadpsutych następujący: Wszystkie nadpsute i chore kartofle zaraz po zebraniu gotuje się w wielkich kotłach, które na tem samem polu są ustawione. Zaraz po ugotowaniu ziemniaki gorące rzuca się do wykopanych dużych dołów, i ugniata tam, dokładnie dodając nieco soli. Potem przykrywa się je warstwą ziemi na 20 ctmt. grubą. Koszt cały: mycie kartofli, wybranie dołu, sól itp. razem nie jest wielki, zaś pożytek jest znaczny. W takiem przygotowaniu a potem leżeniu w dole ziemniaki tracą złe, które miały, i stają się doskonałą paszą dla bydła, które je chętnie zjada. Prócz tego takie kartofle można w dołach nawet kilka lat przechowywać i nic na tem one nie tracą.

Sprawozdanie o wyniku żniw w zachodnich powiatach Galicji. Zestawiwszy zaciągnięte wiadomości od właścicieli znaczniejszych gospodarstw w zachodniej części Galicji wynik zbioru ozimin przedstawia się niekorzystnie — lepszy rezultat otrzymano w jarzynach.

Rzepaku mniej jak zwykle posiano. — a pola tym ziarnem obsiane, zostały częściowo na wiosnę przeorane, i jarzyną zastąpione. Ilość zebranego rzepaku można przyjąć w 25% średniego zbioru.

Pszenica już w jesieni ucierpiała była przez myszy, a na wiosnę także rozkwit był bardzo słaby co w czasie tej okoliczności przypisać należy, że nasienie było liche. Rezultat przyjąć można w 60 do 65% średniego zbioru.

Zbiór żyta wypadł jeszcze niekorzystniej i osiągnięto tylko 50 do 55%.

Jęczmień w okolicy Krakowa wydał plon dosyć dobry, mniej jednak w zachodnich posiadłościach Galicji, i dla tego w ogólności sprząt cały w 75% średniego zbioru przyjąć można.

Owies najlepiej udał się i zbiór przedstawia się jako dosyć dobry.

Ziarno co do jakości tak pszenicy, jak żyta i jęczmienia, jest lepsze od zeszłorocznego, gdyż jak wiadomo, dużo było porośniętego przez przeciągłe słoty. Bób i groch wydadzą plon dobry, jeżeli potrwa pogoda.

Zbiór siana był średni. Jest nadzieja, że lepszy będzie zbiór otawy.

Koniczyny nasiennej tak czerwonej jak i białej będzie bardzo mało.

Kartofle psują się, a co do ilości gospodarze wielkich nadziei nie pokładają.

Plon żniwa w 24 powiatach zachodniej Galicji i w W. Księstwie Krakowskiem w r. 1883. Na powiślu pszenicy hektol. 115650, żyta hektol. 300800, jęczmienia hektol. 208000, owsa hektol. 465000. Na pagórkowatych glinkach pszenicy hektol. 643200, żyta hektol. 865500, jęczmienia hektol. 919800, owsa hektol. 2380000. Na podgórzu pszenicy hektol. 147000, żyta hektol. 125600, jęczmienia hekt. 243000, owsa hektol. 840000. W WK. Krakowskiem pszenicy hektol. 55200, żyta hektol. 121500, jęczmienia hektol. 88250, owsa hektol. 134000. Ogółem pszenicy hektol. 829750, żyta hektol. 1413500, jęczmienia hektol. 1469050, owsa hektol. 3819000.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów towarzystwa rolniczego okręg. Rzeszowskiego

z dnia 16. Października 1888.

Ceny rozumieją się za 100 kilo.

Ziemiopłody	Rzeszów				Lwów		Kraków		Peszt		Wiedeń		Wrocław	
	Płacą	żądają	sprzed	Term.	Płacą	żądają	Płacą	żądają	Płacą	żądają	Płacą	żądają	Płacą	żądają
Rzepak	16.50	—	—	—	15	letni	16.50	—	16.	—	16.60	—	18.25	—
	17.	17.30	—	term.	16.25	zim.	17.25	17.45	16.50	—	17.50	—	18.50	—
Pszenica	10.	—	—	—	9.70	biała	10.30	biała	9.95	79 kl.	10.75	—	11.88	—
	10.50	—	—	—	10.10	czer.	10.50	czerw	10.45	81.kl.	11.40	11.50	11.95	—
Żyto	8.	—	—	—	7.40	—	8.45	—	7.75	—	8.25	—	9.48	—
	8.30	—	—	—	7.85	—	8.80	9.10	7.95	70. kl	8.70	9.	9.50	—
Jęczmień	7.	—	—	—	6.35	past.	7.75	past.	7.65	—	9.	—	9.15	—
	8.25	—	—	—	7.50	brow	8.50	brow.	10.30	62.kl.	9.75	10.	9.50	—
Owies	7.	—	—	—	6.20	—	7.10	—	6.60	—	7.30	—	7.72	—
	7.50	—	—	—	7.	7.15	7.60	7.80	7.15	41.kl	7.75	8.	7.80	—
Chmiel	95.	—	—	50 kl.	160.	100kl	—	—	—	—	—	—	—	—
	110.	—	—	term.	187.	term.	—	—	—	—	—	—	—	—
Fasola	10.	—	—	—	8.	—	10.	—	—	—	—	—	—	—
	11.	—	—	—	10.60	—	12.50	—	—	—	—	—	—	—
Lnianka	11.	—	—	—	11.50	—	10.75	—	10.	—	—	—	—	—
	12.	—	—	—	12.25	13.	12.50	13.25	13.	—	—	—	—	—
Wyka	6.	—	—	—	5.85	—	8.25	—	—	—	—	—	—	—
	7.	—	—	—	6.25	7.	8.75	9.50	—	—	—	—	—	—
Groch	8.	—	—	—	7.55	past.	8.50	—	10.	—	—	—	—	—
	10.	—	—	gotw.	10.	dogot	10.50	—	15.	—	—	—	—	—
Hreczka	6.	—	—	—	6.75	—	8.	—	9.	—	—	—	—	—
	8.	—	—	gotw.	7.40	7.80	8.50	9.	9.50	—	—	—	—	—
Kukurydz.	7.50	—	—	—	6.50	nowa	8.	—	6.60	—	7.95	nowa	—	—
	8.	—	—	gotw.	6.90	stara	8.55	—	6.75	74.kl.	8.46	stara	—	—
Proso	7.	—	—	—	—	—	7.	—	7.25	—	—	—	—	—
	7.50	—	—	—	—	—	7.50	—	7.50	—	—	—	—	—
Okowita	15.75	term.	—	—	33.	term.	34.75	—	34.50	term.	33.75	term.	31.30	—
	17.	gotw.	—	—	36.80	gotw.	35.	—	35.	got.	35.50	gotow	32.	term.

Z powodu świąt u starozakonnych, niebyło żadnego dowozu zboża na dzisiejszy targ, w skutek tego ceny produktów nie uległy zmianie.

Spirytus tendencya stała.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą:
Z Rzeszowa do Krakowa Złr. — 54 2/10 ct. — do Wiednia Złr. 1. 44. ct. — do Wrocławia M. 2. 18 fen.
Cło od 100 kilo zboża wszelkiego gatunku wynosi 1 m. zaś od jęczmienia 50 fen.

Wiedeń. Płacono za 100 Kilo żywej wagi.

Nierogaciznę galicyjską od 39 do 45 złr. — Nierogaciznę węgierską od 45 do 58 złr.—Cielęta od 45 do 60 złr—Owce od 46 do 53 złr.—Bagony od 50 do 60 złr. — Warchlaki od 30 do 48 złr. Owce dla eksportu 44—52. Złr. Jagnięta od 15 do 25 zł

Płacono za 100 Kilo mięsa.

Wieprzowe od 45 do 60 złr. — Cielęce od 40 do 54 złr. —Owce zabite od 3. do 45 złr. —

Woły płacono: Galicyjskie od 63 do złr. 67.50 Węgierskie od 61 do 68 złr.— Niemieckie od 61 do 67 złr.

Pociągi kolejowe na dworcu tutejszym. Według zegaru Rzeszowskiego

W KIERUNKU do LWOWA:

Przychodzą:	Odchodzą:
Pospieszny o godz. 1 min. 12 w nocy.	Pospieszny o godz. 1 min. 17 w nocy.
Osobowy o godz. 3 min. 53 po połud.	Osobowy o godz. 4 min. 1 po południu
Mieszany o godz. 4 min. 53 rano.	Mieszany o godz. 5 min. 3 rano.
Lokalny o godz. 12 min. 53 w południe.	Lokalny o godz. 1 min. 3 w południe.

W KIERUNKU do KRAKOWA:

Przychodzą:	Odchodzą:
Pospieszny, o godz. 3 min. 17 w nocy.	Pospieszny, o godz. 3 min. 23 w nocy.
Osobowy, o godz. 9. min. 14 z rana.	Osobowy, o godz. 9 min. 24 rano.
Mieszany, o godz. 11 min. 12 w nocy.	Mieszany, o godz. 11 min. 20 w nocy.
Lokalny o godz 1 min 37 w południe.	Lokalny o godz 1 min 47 w południe

Młody człowiek, z dobremi świadectwami i absolutorjum wyższej szkoły agronomicznej wykazać się mogący, poszukuje zatrudnienia jako praktykant gospodarczy lub łasowy. — Bliższa wiadomość w księgarni p. Arvaya lub w biurze c. k. Telegrafu w Rzeszowie.

W dobrach Zaleszany w powiecie Tarnobrzeskim, odbędzie się d. 22. Października b. r. **sprzedaż stadniny,** w drodze licytacyi.

Sprzedane będą konie 1 roczne 2 i 3 letnie wszystkie po ogierze rządowym „Gidran“ razem 40 sztuk.

Z Zarządu dóbr Zaleszany,
dnia 30 Września 1888.

Winogrona **kuracyjne**

z Vöslau

poleca handel E. G. NEUGEBAUERA

w Rzeszowie.

FABRYKA

Fortepianów i Pianin

Franc. Woronieckiego

z Jasła

przenosi na stałe swój ZAKŁAD z dniem
1. Listopada 1883 r

do Przemyśla.

Znany w kraju i za granicą z moich fabrykatów oraz przerobień, reperacyj i strojenia fortepianów i pianin, ośmielam przypomnieć się P. T. Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej, polecając się Jej łaskawym względom i pamięci.

Z głębokim szacunkiem

Fr. Woroniecki

fabrykant fortepianów z Jasła

obecnie w Przemyślu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Edward Arvay.

W drukarni E. F. Arvaya w Rzeszowie